

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/98883,Niemcow-zastapili-Sowieci-Pierwsze-uderzenie-w-podziemie-niepodleglosciowe-na-zi.html>



Byli członkowie grupy dywersyjnej „Orzeł Biały” (także „Las”, „Leskowiec”, „Błyskawica”, „Dąb”, „Topór”, oddział „Pantery”), Komendy Obwodu Wadowice NOW-AK. Zdjęcie wykonane nad Skawą, od strony Wadowic (w tle zajazd „Wenecja”, po lewej widoczne przeszło mostu drogowego), w pobliżu punktu osłonowego ataku Oddziału Partyzanckiego „Setka” 12 pp AK na istniejącą w czasie wojny niemiecką strażnicę graniczną i celną (Wadowice, wiosna 1946). Fot. ze zbiorów M. Siwca-Cielebona

ARTYKUŁ

Niemców zastąpili Sowieci. Pierwsze uderzenie w podziemie niepodległościowe na ziemi wadowickiej

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MICHAŁ SIWIEC-CIELEBON 16.02.2023

W lipcu 1945 r. komuniści zadali pierwszy cios strukturom Śląsko-

Cieszyńskiego Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Do ostatnich dni tzw. Polski Ludowej nie potrafili jednak poprawnie rozszyfrować struktur konspiracji, której dowództwo miało siedzibę w Wadowicach.

W latach II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu Wadowice stały się siedzibą i znaczącym ośrodkiem konspiracji niepodległościowej przeciwko okupantowi niemieckiemu, a później sowieckiemu. Okręg Śląsko-Cieszyński Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego był niewątpliwie najmniejszym obszarem, ale bardzo prężnym pod względem potencjału ludzkiego i rozmachu organizacyjnym ośrodkiem działań niepodległościowych.

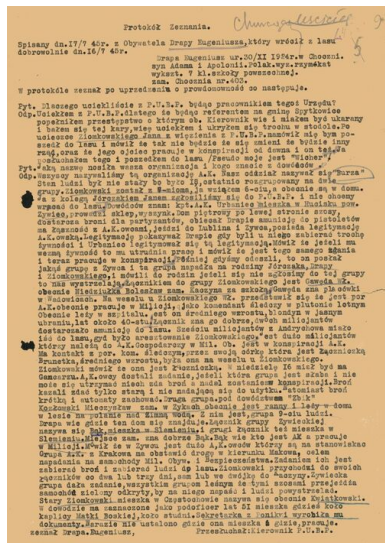
W okresie okupacji niemieckiej okręg obejmował powiaty: bialski, myślenicki, wadowicki i żywiecki z województwa krakowskiego oraz bielski i cieszyński z woj. śląskiego, a po przyłączeniu Zaolzia także powiat frysztacki. Po 1945 r. pow. frysztacki ponownie znalazł się w granicach Czechosłowacji, ale w pozostałych powiatach nadal trwały struktury konspiracyjne okręgu.

Już w sierpniu 1944 r. władze Cieszyńsko-Podhalańskiego Okręgu SN oraz Śląsko-Cieszyńskiego Okręgu NOW uznały, że w ciągu kilku miesięcy okupację niemiecką na ziemiach polskich zastąpi znacznie gorsza okupacja sowiecka, realizowana głównie rękami kolaborantów współpracujących z władzami w Moskwie.

Niektóre formy podjętych działań były tak dobrze zakonspirowane, że komuniści – choć przynajmniej od 1949 r. wiedzieli o ponadregionalnym znaczeniu konspiracji, której centralą były Wadowice – do końca PRL nie potrafili prawidłowo zidentyfikować i połączyć większości rozpracowanych struktur i oddziałów oraz uczestników tych działań. W konspiracji zmieniały się pseudonimy i nazwy organizacji, zabitych czy aresztowanych dowódców i żołnierzy zastępowali kolejni. Walka zbrojna trwała przez kolejne lata, by dogasnąć dopiero w 1955 r. Równocześnie rodziły się nowe formy oporu.

Mimo że pierwszy silny cios komuniści zadali organizacji już w lipcu 1945 r., niespełna pół roku po zajęciu

wadowickiego przez Armię Czerwoną, paradoksalnie nie osłabił on konspiracji, ale przyczynił się do jeszcze lepszego ukrycia struktur i ludzi oraz do jeszcze większej determinacji w walce po niepodległość Polski.



Zeznanie złożone 17 VII 1945 r. przez Eugeniusza Drapę „Wichra”, o którym wspomniał w raporcie dla Stalina sowiecki doradca MBP generał lejtnant Nikołaj Sieliwanowski (ze zbiorów Oddziału IPN w Krakowie)

Sowieci łapią trop

W informacji specjalnej z 8 sierpnia 1945 r. – przesłanej do Józefa Stalina , Ławrientija Berii i Wiaczesława Mołotowa przez sowieckiego doradcę przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, generała lejtnanta Nikołaja Sieliwanowskiego – pisano:

„17 lipca br. ujawnił się przywódca bandy, były referent bezpieczeństwa Drapa Eugeniusz, pseudonim „Burza” [powinno być „Wicher” – przyp. aut.], który podczas przesłuchania zeznał: »Podczas ostatnich spotkań z kapitanem Urbańcem (dowódca grup bojowych AK w powiatach wadowickim, żywieckim i bielskim [powinno być bialskim – przyp. aut.]) powiedział mi, że trzeba wychodzić z lasu pod pozorem

ujawnienia się i zdawać tylko część broni, przede wszystkim stara, bezużyteczną. Kiedy będzie trzeba, to na rozkaz zaczniemy działać». Nasi instruktorzy kierują wysiłek organów bezpieczeństwa na aktywizację działań agenturalnych w zakresie demoralizowania podziemia, aresztowania jego aktywu kierowniczego i konfiskowania zapasów broni rozformowywanych band”.

Można wnioskować, że zdaniem autora informacji – a trzeba dodać, że Sieliwanowski był wieloletnim, sprawnym, bezwzględnie skutecznym i wyjątkowo zaufanym oficerem sowieckiego kontrwywiadu wojskowego *Smiersz* – owo „ujawnienie się” jednego z lokalnych dowódców niskiego szczebla AK na ziemi wadowickiej było wydarzeniem na tyle ważnym, iż warto było wiadomość o tym przekazać najwyższym władzom w Moskwie. I, niestety, miał rację.

Wspomniane w informacji zeznanie Drapy było obszerniejsze. Zajmuje kartę gęsto zapisanego maszynopisu. Zachowany w archiwalnych aktach egzemplarz nie jest podpisany, ale odnotowano na nim, że przesłuchania dokonał kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Nie wiadomo jednak, czy był to oficjalny kierownik PUBP w Wadowicach, ppor. Władysław Kubka, czy faktycznie kierujący urzędem sowietnik (doradca) kpt. NKWD Szczerbakow. Być może właśnie ten ostatni dostrzegł w informacjach dosyć chaotycznie, ale obszernie przekazanych przez ujawnionego, szansę na przeprowadzenie zmasowanego uderzenia na żołnierzy polskiej konspiracji.

Kontrolować i paraliżować działania komunistów

Już w sierpniu 1944 r. władze Cieszyńsko-Podhalańskiego Okręgu SN oraz Śląsko-Cieszyńskiego Okręgu NOW uznały, że w ciągu kilku miesięcy okupację niemiecką na ziemiach polskich zastąpi znacznie gorsza okupacja sowiecka, realizowana głównie rękami kolaborantów współpracujących z władzami w Moskwie. Postanowiono przygotować grupy najbardziej zaufanych żołnierzy NOW do wstąpienia do różnych organów i instytucji komunistycznych – oczywiście bez ujawniania przynależności do konspiracji – i infiltrowania działalności komunistycznego aparatu.

W sierpniu 1945 r., chcąc zlikwidować trwającą w konspiracji wojsko Polskiego Państwa Podziemnego i zidentyfikować jak najwięcej jego żołnierzy, komuniści przygotowali amnestię. Poprzedzili ją rozmowami z niektórymi, trzymanymi w więzieniach, dowódcami podziemia oraz

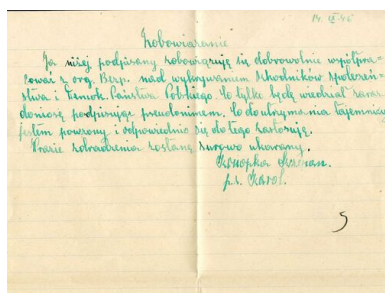
szeroką akcją propagandową.

Podobne działania podjęły później także inne środowiska polityczne Polskiego Państwa Podziemnego, m.in. ludowcy oraz PPS, ale nigdzie nie przybrały one tak masowej i zorganizowanej formy jak w Śląsko-Cieszyńskim Okręgu NZW. W Wadowicach podziemie wprowadziło kilkudziesięciu ludzi do tworzonego przez komunistów urzędu bezpieczeństwa, milicji obywatelskiej oraz administracji powiatowej i miejskiej, a także Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Konspiratorów umieszczono także we władzach miejskich w Zatorze, Makowie Podhalańskim, Kalwarii Zebrzydowskiej i Andrychowie, a prawdopodobnie także w innych miastach zachodniej Małopolski.

Podziemie wprowadziło także swoich ludzi do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Wadowicach, gdzie ponadto zwerbowano do współpracy kilku nowo przybyłych do Wadowic oficerów i podoficerów. Gdy do Wadowic – jako miejsca stałego postoju – dotarł 18. Kołobrzeski Pułk Piechoty ludowego WP, wprowadzono lub zaangażowano do współpracy także kilka osób w tej formacji.

W wewnętrznym biuletynie dowództwa Śląsko-Cieszyńskiego Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (powstałego po rozwiązaniu NOW), przygotowanym w lecie 1945 r., oceniano, że w PUBP Wadowice z podziemiem związanych jest 16 procent funkcjonariuszy, w MO na terenie powiatu 30 procent, a w administracji 50 procent.

Faktycznie przez pierwsze pół roku okupacji sowieckiej kontrolowano większość działań aparatu komunistycznego i uniemożliwiano represje wobec społeczeństwa polskiego na ziemi wadowickiej. Oprócz organizacji w Wadowicach, Żywcu i Białej, okręgowi podporządkowana była także komenda Obwodu Cieszyn „Czesław-20”, gdzie dowódcą został ppor. Edward Bąk „Strzemię” „Walenty Zajac”, a także większość struktur konspiracji w Bielsku. Komenda Obwodu w Cieszynie rozbita została w sierpniu 1945 r. po podjęciu rozmów o scaleniu z miejscowymi strukturami NSZ, wskutek doniesienia agenta UB, tkwiącego w szeregach tej organizacji.



podpisane w 1946 r. przez ppor.
Szczepana Konopkę „Dobosza”,
„Diabła”, szefa sztabu Obwodu
NOW-AK „Chrobry” i NZW
„Włócznia”

Lipcowa zdrada Edwarda Drapy dała komunistom możliwość pierwszej zorganizowanej akcji przeciwko organizacji w Wadowicach i okolicy. Na szczęście zdrajca nie był wtajemniczony ani w plany przełożonych z konspiracji, ani w szczegóły prowadzonych działań, a komuniści nie zdawali sobie sprawy, że podziemie ma tak znaczne rozmiary. Dopiero kilka lat później, w 1949 r., po rozpracowaniu i aresztowaniu co najmniej kilkudziesięciu żołnierzy konspiracji związanych z NOW i NZW w Wadowicach, MBP wydało okólnik do wszystkich instancji UB w Polsce, nakazując bezwzględne sprawdzanie i objęcie rozpracowaniem wszystkich konspiratorów ujawnionych jako żołnierze Okręgu Śląsko-Cieszyńskiego NOW-AK lub podejrzewanych o związki z tą strukturą.

Tragiczna obława

W dniach 23-26 lipca 1945 r. do Wadowic skierowany został batalion operacyjny pod dowództwem por. Leona Podworskiego z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, złożony z funkcjonariuszy batalionu pogotowia WUBP oraz batalionu operacyjnego Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej. Jego grupy, zasilone przez funkcjonariuszy UB i MO z powiatu wadowickiego wyruszyły w teren, a działania koordynowali por. Roman Paszkiewicz (prawdziwe nazwisko Henryk Keller) z WUBP oraz wspomniany już kpt. NKWD Szczerbakow. Akcja była wymierzona m.in. w oddziały kpr. Mieczysława Kozłowskiego „Żbika” i sierż. Jana Ziomkowskiego „Śmiałego”, bo o tych grupach zdrajca dostarczył najwięcej informacji.

W Wadowicach śmiertelnie postrzelono por. Adama Farona „Paula” „Błyskawicę” „Topora”, który lekko ranny wyrwał się z pierścienia obławy w Kaczynie, gdzie miał objąć dowodzenie nad oddziałami Kozłowskiego i Ziomkowskiego. Gdy w nocy dotarł do rodzinnego domu, dostał serię w plecy z pepeszy od jednego z ukrytych wokół zabudowań ubowców i osunął się w ramiona otwierającej mu drzwi matki. Przeniesiony do leżącego niespełna sto metrów dalej szpitala, zmarł tam 5 sierpnia. Funkcjonariusze UB, którzy strzelali do por. Farona, przez wszystkie te dni dyżurowali przy jego łóżku, utrudniając lekarzom niesienie pomocy, a przybyłemu prokuratorowi starali się uniemożliwić przesłuchanie rannego, który tylko kilka razy na chwilę odzyskał przytomność. Choć mieli rozkaz ująć Farona żywcem, woleli go zabić, ponieważ przed Specjalnym Sądem Karnym miał być świadkiem oskarżenia przeciwko dwóm z nich i ich rodzinom, w procesie o współpracę z Niemcami i szmalcownictwo.

W czasie obławy w mieście bezpieka aresztowała także komendanta Okręgu, mjr. Władysława Kęska

„Mieczysława Igniewicza”, i pracującego w sekcji śledczej Powiatowej Komendy MO sierż. (w konspiracji ppor.) Szczepana Konopkę „Dobosza” „Diabła”. Ten drugi, chcąc uniknąć aresztowania, symulował atak wyrostka robaczkowego i znalazł się w szpitalu, skąd uciekł i ukrywał się do września. Ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną dla spraw byłej Armii Krajowej w ramach tzw. amnestii. Jednak informacje przekazane bezpiece na temat jego osoby były na tyle szczegółowe, że kierujący akcją Paszkiewicz napisał na notatce dotyczącej Konopki krótką adnotację: „Werbować!”. Uznał zapewne, że Konopka ma wiele interesujących bezpiekę informacji. Nie mylił się.

Szczepana Konopkę oficjalnie zwerbowano we wrześniu 1946 r. Jako informator „Karol” w ciągu kilku lat przekazał bezpiece wiele informacji na temat aresztowanych i rozpracowywanych członków podziemia. Z racji zajmowanego przez niego stanowiska – szef sztabu obwodu oraz kierownik pracy politycznej konspiracyjnego SN w powiecie – miał rozległe kontakty wojskowe i polityczne. Na początku lat 50. XX wieku wykorzystywany był także w próbach prowokacyjnego wznowienia działalności konspiracji zbrojnej przez żołnierzy NOW-AK, NZW i Armii Polskiej w Kraju, ale na szczęście dawni znajomi i koledzy przestali mu ufać i bezpieka nie osiągnęła zamierzonego celu.

Aresztowania w Krakowie

Kilka dni po obławie w Wadowicach i okolicy spektakularny sukces w walce z podziemiem narodowym odniosła bezpieka w Krakowie. Funkcjonariusze WUBP wspólnie z agentami NKWD aresztowali kierownictwo wojskowe i polityczne Obszaru Południowego NZW, obejmującego województwa krakowskie, śląskie i rzeszowskie. Także tym sukcesem Sieliwanowski pochwalił się w informacji dla Stalina, przesłanej pod koniec sierpnia lub w pierwszych dniach września 1945 r. (dokument niedatowany, rozesłany przez Berię w Moskwie do Stalina, Mołotowa i Gięorgija Malenkowa 17 września 1945 r.). Informował o aresztowaniu płk. Euzebiusza Hausera „Jota” oraz „politycznych przywódców NZW”, Katurka – czyli mecenasa Władysława Kosturka „Wiesława” oraz „Kensika [poprawnie Kęska] Jana „Zygmunta”, który ostatnio był prokuratorem krakowskiego Sądu Specjalnego”.

Akcję ujawniania miały prowadzić komisje złożone z przedstawicieli regionalnych dowództw AK. W każdej komisji zasiadał jeden lub dwóch obserwatorów z bezpieki.

Major Jan Kęsek był starszym bratem Władysława, ujętego kilka dni wcześniej w Wadowicach. Występował w podwójnej roli – organizował pracę polityczną narodowców w woj. śląskim, a równocześnie nadzorował w imieniu płk. „Jota” działalność oddziałów NZW.

W czasie okupacji niemieckiej Jan Kęsek był kierownikiem politycznym Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskiego podziemnego Stronnictwa Narodowego oraz zastępcą Okręgowego Delegata Rządu (konspiracyjny wojewoda) na Śląsk, a także sędzią Wojskowego Sądu Specjalnego Okręgu Śląskiego AK.

Ujawnić tylko to, co konieczne

W sierpniu 1945 r., chcąc zlikwidować trwające w konspiracji wojsko Polskiego Państwa Podziemnego i zidentyfikować jak najwięcej jego żołnierzy, komuniści przygotowali amnestię. Poprzedzili ją rozmowami z niektórymi, trzymanymi w więzieniach, dowódcami podziemia oraz szeroką akcją propagandową. Akcję ujawniania miały prowadzić komisje złożone z przedstawicieli regionalnych dowództw AK (okręgów oraz niektórych obwodów i formacji). W każdej komisji zasiadał jeden lub dwóch obserwatorów z bezpieki, a czasem także przedstawiciel władz administracyjnych lub wojskowych. Nowe władze obiecywały zaprzestanie represji wobec akowców, zwolnienie z więzień ujętych wcześniej żołnierzy i przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego oraz podjęcie starań o powrót tych, których Sowieci wywieźli do łagrów i więzień w głębi ZSRS.

Nowe władze obiecywały zaprzestanie represji wobec akowców, zwolnienie z więzień ujętych wcześniej żołnierzy i przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego oraz podjęcie starań o powrót tych, których Sowieci wywieźli do łagrów i więzień w głębi ZSRS.

W rzeczywistości część z akowców, w tym braci Kęsków, aresztowanych formalnie już po ogłoszeniu dekretu amnestyjnego, postawiono przed sądami i skazano, uniemożliwiając im skorzystanie z wprowadzonego prawa. Majora Jana Kęska sądanego w procesie krakowskiego kierownictwa NZW wraz z płk. Euzebiuszem Hauserem, Władysławem Kosturkiem i Adolfem Kosiekiem, zwolniono z więzienia dopiero na mocy kolejnego dekretu amnestyjnego wiosną 1947 r. Jego brata mjr. Władysława Kęska wypuszczono z więzienia w czerwcu 1946 r. na tzw. wabia, czyli w celu wykrycia jego kontaktów konspiracyjnych. Wcześniej szantażem zwerbowano do współpracy łączniczkę Janinę Ciombor „Jankę”, polecając jej donosić o każdym kroku

przełożonego.

Trzy dni po uwolnieniu Władysław Kęsek, po wykryciu zdrady, zastrzelił „Jankę” i popełnił samobójstwo, aby zerwać wszystkie tropy prowadzące z ich strony do innych konspiratorów.

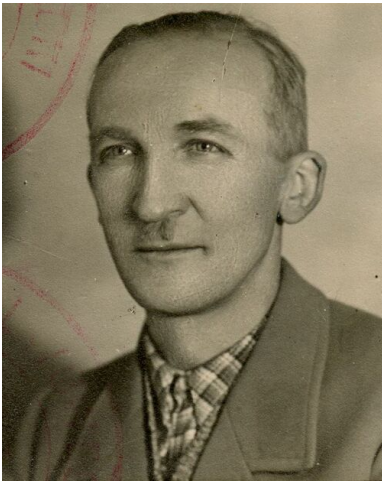


Kapitan Stefan Domaradzki,
komendant Rejonowej Komendy
Uzupełnień, współpracownik NZW
(Wadowice, lato 1946). Fot. ze
zbiorów M. Siwca-Cielebona



Kapral Jan Starowicz

„Niedźwiedź”, „Niedźwiadek” z patrolu NOW-AK pod dowództwem plut. Mieczysława Spóty „Felusia” (Strzelce Opolskie, październik 1952). Fot. ze zbiorów M. Siwca-Cielebony



Porucznik Antoni Nowak „As”, komendant Obwodu Wadowice NOW-AK „Chrobry”, później NZW „Włócznia” (Wadowice, wiosna 1945). Fot. ze zbiorów M. Siwca-Cielebony

W pierwszej akcji amnestyjnej w Wadowicach utworzono Komisję Likwidacyjną dla spraw b. AK, przed którą ujawniła się część kadry dowódczej Obwodu Wadowice AK (w tym NOW-AK oraz 12. Pułku Piechoty AK) oraz kilka grup szeregowych członków konspiracji. Co najmniej kilkunastu dowódców, a także kilku szeregowych akowców, ujawniło się przed komisjami w Bielsku i Katowicach, a kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy w Krakowie. Ujawniła się także liczna grupa żołnierzy Batalionów Chłopskich z powiatu wadowickiego.

Zachować kadry do dalszej walki

Większość konspiratorów NOW-NZW pozostała w konspiracji. Nie ujawniła się przeważająca część osób służących formalnie w organach bezpieczeństwa, milicji i ludowym WP. Dzięki temu podziemie nadal otrzymywało

informacje o działaniach wymierzonych przeciwko swoim strukturom i członkom, a część poborowych pragnących wstąpić do prawdziwego Wojska Polskiego, a nie sowieckiego – jak często określano ludowe WP, kierowana była wprost z RKU Wadowice do oddziałów leśnych.

Rozbite struktury NZW zostały w lecie 1946 r. uporządkowane i podporządkowane dowództwu (założonej w Krakowie przez członków NOW, AK i NZW) Armii Polskiej w Kraju. Na ziemi wadowickiej działał batalion Oddziałów Bojowych APwK, dowodzony przez kpt. Stefana Sordyla „Nieborę” „Zyndrama”, a później przez kpt. Feliksa Kwarciaka „Staszka” „Siwego”. W jego skład weszły: Grupa Operacyjna „Burza” por. Mieczysława Wądołnego „Granita” „Mściciela”, GO „Błyskawica” (dowódca sierż. Michał Dudoń „Wicher”, później sierż. Franciszek Łuczak „Wróbel”), GO „Huragan” (ppor. Stanisław Marek „Orlicz”, później por. Henryk Dołęgowski „San”), GO „Churagan” [sic!] (ppor. Jan Ziomkowski „Śmiały”) i GO „Błysk” (ppor. Mieczysław Kozłowski „Żbik”). Część z nich dotrwała do wiosny 1947 r. Ostatni walczący z bronią w ręku żołnierz wywodzący się ze struktur APwK, sierż. Jan Sałapatek „Orzeł”, został zamordowany przez UB dopiero w styczniu 1955 r.

Likwidacja lub ujawnienie oddziałów podziemia nie zmieniły nastawienia społeczeństwa do komunistycznych władz. Opór zbrojny wprawdzie zmalał i z czasem ustał, ale konspiracja trwała, choć przybrała formę informowania prawowitego polskiego rządu w Londynie o sytuacji w kraju. Działające m.in. na ziemi wadowickiej siatki informacyjne londyńskiego MSW, złożone z żołnierzy NOW-NZW, rozbite zostały przez bezpiekę w 1950 i 1952 r. Ich kierowników rozstrzelano – mjr. Jana Kęska w 1952 r., a ppor. Augustyna Kanię „Bezpryma” w 1954 r. Koordynujący działalność kurier rządu polskiego, mjr Stefan Sordyl, zdołał uciec za granicę, ale do więzień trafiło prawie dwustu uczestników konspiracji. To było rzeczywiste rozbitcie struktur narodowej konspiracji na ziemi wadowickiej.



Żołnierze NOW-AK i NZW w okresie akcji ujawnieniowej, dowództwo Obwodu Wadowice. ogn. Stanisław Miarka „Sawa”, NN, ppor. Stefan Woszczyk „War” (Wadowice, ul. Karmelicka, październik 1945). Fot. ze zbiorów M. Siwca-Cielebony

COFNIJ SIĘ